

Mistrz światła i nastroju

Rozmowa z Dorotą Nowakowską, autorką filmu „Dotyk przemijania – Leszek Mądzik”, który został zakwalifikowany do pokazów konkursowych na 44. Krakowskim Festiwalu Filmowym.

■ **Małgorzata Prus:** Pamiętasz pierwsze fascynacje Leszkiem Mądzikiem?

Dorota Nowakowska: Na początku była moja własna fascynacja światłem, bo światło jest istotą obrazu filmowego. Pozornie przypadkowe, biegające po ścianie, chodniku, włosach, twarzy – zawsze zwracało moją uwagę. I tak było ze światłem, które odgrywa bardzo ważną rolę w teatrze Leszka Mądzika. Jego niezwykła gra ciemnością i skąpo dozowanym światłem, pod którego wpływem dochodzi do materializowania się kształtów, była dla mnie czymś ważnym, czymś, czego człowiek nie jest w stanie do końca zracjonalizować.

■ **I postanowiłaś zrobić film o artyście, którego twórczość jest ikoną współczesnego teatru. Nie obawiałaś się takiego kontaktu?**

Nie było we mnie strachu, wręcz przeciwnie, ogromna chęć poznania autora tak wyjątkowego teatru, tworzonego przecież na podstawie codzienności i zwykłych przeżyć. To, co my wyrażamy słowami, Mądzik buduje z emocji, wrażeń, światła, przestrzeni i dźwięku. Jest mistrzem nastroju. W pewnym sensie zapragnęłam zbliżyć się do źródła jego twórczych poczynań łączących się w wachlarz metafizycznych wizji świata. Zaproponowałam realizację Leszkowi Mądzikowi, a on po prostu się zgodził.



DOROTA NOWAKOWSKA Autorka filmu o Leszku Mądziku, który zakwalifikował się na krakowski festiwal. Fot. Jacek Babicz

■ **Jak długo powstawał dokument?**

W sumie 7 miesięcy. Były to spotkania i rozmowy z reżyserem, nagrywanie fragmentów jego spektakli, wyprawa w rodzinne strony artysty w okolicy Kielc i pierwszy pokaz w warszawskiej Akademii Filmu i Telewizji przy Chelmskiej.

■ **Jakie będą dalsze losy filmu?**

O to proszę pytać bohatera. Dzięki niemu film żyje własnym życiem.

FILM I TEATR BLISKO SIEBIE



LESZEK MĄDZIK
dyrektor Sceny
Plastycznej KUL

Bardzo ucieszyła mnie wiadomość, że film zakwalifikował się do kra-

kowskiego konkursu, bo w głębi duszy od początku dobrze mi życzyłem. Ośmielię się powiedzieć, że jako jeden z nielicznych obrazów najbardziej zbliżył się do mojego postrzegania teatru. Towarzyszy

mi w podróżach po Polsce, prezentuje go przy okazji wernisarzy, na których nie ma przecież ani czasu, ani miejsca na wykładanie istoty mojego teatru. Film Doroty Nowakowskiej włączyłem także do wystawy „Pejzaże wyobraźni”, która już w czerwcu zostanie otwarta w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Będzie jej towarzyszył bez przerwy przez trzy miesiące.